ŻYCIE SPORTOWE

[illegible] II | Poniedziałek 21 kwietnia 1947 | Nr 16 (29)

21 kwietnia 1947 r.

[illegible] przedostatniej Lingiadzie w [illegible] [illegible] na popisach [illegible]-sportowych na Stadionie Olim[illegible] w całą grupę ćwiczebną, zło[illegible] z mężczyzn, mających ponad 50 [illegible] życia. Było wśród nich i tacy, [illegible] by było trudno ujrzeć koniec [illegible] u własnych nóg bez wykona[illegible] skłonu w przód. Czy u nas taki [illegible] byłby możliwy? Sądzę, że nie, [illegible] nie ma zrozumienia jeszcze dla ćwiczeń.

W związku z tym nasuwa się pytanie, w jakim celu uprawia się sport w różnych krajach. Zagadnienie to zbadał w paru krajach znany amerykański działacz sportowy mr. Barker i ogłosił zebrany przez siebie ciekawy materiał statystyczny. Barker uwzględnia bardzo szerokie ramy sportu, nie zawsze odpowiadające naszemu pojęciu o sporcie. Rozróżnia on trzy kategorie wieku: 1) młodzież w okresie szkolnym, 2) dorosłych od 20-40 lat i 3) od 40 lat wzwyż.

W Stanach Zjednoczonych przybliżony procent drugiej kategorii wyraża się cyfrą 60 na 100 sportowców czynnych, 40 proc. przypada na starszych. Młodzieży szkolnej nie wlicza autor w statystykę, gdyż ona przygotowuje się dopiero do sportu. Tak więc sport amerykański nie jest czystym „juniorem", lecz raczej „półseniorem". Co do rodzajów sportu i ich popularności to na pierwszym miejscu jest piłka rugby, potem boks, pływanie, automobilizm sportowy, lekka atletyka, sporty zimowe, turystyka. Krajoznawstwo i turystyka wykazują zdecydowaną przewagę starszych. Niezwykle popularna jest gimnastyka ortopedyczna, higieniczna, kosmetyczna i lecznicza. Tu górują panie — od ekspedientek do gwiazd filmowych. Procentowo udział kobiet w sporcie wyraża się cyfra 30 (wliczając w to i gimnastykę kosmetyczną). Sfery pracownicze przeważają w uprawianiu sportu. Z klas uprzywilejowanych [illegible] zaledwie 20 proc. jest czynnymi sportowcami. Sport amerykański jest więc demokratyczny.

Rywalem Ameryki jest Szwecja, gdzie zaznacza się przewaga ludzi starszych w sporcie. 58 proc. sportowców i gimnastyków należy do kategorii seniorów. Oczywiście gimnastykę niezmiernie popularna w Szwecji, zaliczono do sportu. Uprawia ją młodzież, dorośli i seniorzy. Specjalnie czysto sportową [illegible] dojrzały (25 do 35 lat). Kobieta w tym kraju zajmuje się żywo [illegible] tyką i sportem. W sporcie szwedzkim reprezentowane są wszystkie [illegible] społeczne równomiernie. Liczbowo na czele kroczą robotnicze [illegible] gimnastyczne i sportowe. Najbardziej popularne jest kolarstwo [illegible] wo przewyższa „kraj kolarski" [illegible] niej i sporty wodne, żeglarstwo, kajakarstwo. Narciarstwo i lekka atletyka stoją na trzecim miejscu. Piłka nożna i gry sportowe idą tuż po nich.

Sport francuski jest sportem młodych. Rozbudowano go właściwie po wojnie w oparciu o ruch oporu, który wypędził młodzież francuską z miast i zbliżył ją do przyrody. Procentowo kadry sportu obejmują niemal 80 proc. młodych. Seniorów jest mało. Sport kobiecy skromnie reprezentowany, nie dochodzi do 20 proc. ogółu sportowego. Widowiskowo najpopularniejsza jest piłka nożna i rugby. Opanowała niemal wyłącznie młodzież. Ale turystyka w różnych formach, piesza, wodna (kanoe), „cyklopedestre" ma bardzo wielu adeptów. Kolarstwo francuskie procentowo stoi na trzecim miejscu za Szwecją i Danią. Uderza rozrost sportu zawodowego.

Sport angielski jest najbardziej powszechny, obejmuje niemal c[illegible] [illegible]ród. Procentowo jest jednak „półseniorem". Udział starszych w sporcie dochodzi do 50 proc., ze względu na rybołówstwo, golf i jazdę konną. Najpopularniejszy jest football i wioślarstwo. Tuż kroczy golf i [illegible] towe, hippika oraz lekka atletyka. Sport kobiecy jest znacznie słabszy od męskiego.

O sporcie radzieckim nie [illegible] bliższych danych. Brak nam również statystycznych cyfr o naszym sporcie polskim. Zdaje się jednak, że ilość czynnych sportowców w s[illegible] wieku jest u nas znikoma. (t)

Olimpiada bez Niemiec i Japonii

Komitet olimpijski rozesłał [illegible] O[illegible] [illegible] Austrii.

Kraków rozwiązuje problem masowego sportu wodnego

Kraków słynie z piękna swych okolic, lecz dotąd mało zrobiono, by te okolice udostępnić dla ogółu i wyzyskać zdrowotnie. Samo miasto, zadymione i zakurzone nie sprzyja zdrowiu mieszkańców. Wolnym oddechem Krakowa są planty, nieliczne i okrojone parki oraz Błonia ze Stadionami i boiskami.

Jest to wszystko za mało dla zdrowia wielkiego miasta. Toteż ze zrozumiałym zainteresowaniem przyjęliśmy wiadomość o projekcie budowy Ośrodka Sportów Wodnych w Krakowie, który zaniedbane i podmokłe tereny podmiejskie zamieni w „kuźnię zdrowia" krakowian.

Zwróciliśmy się do ruchliwego i pełnego inicjatywy dyrektora Budownictwa miejskiego, inż. Cz. Boratyńskiego, by dowiedzieć się bliższych danych o projekcie. Wrócił on właśnie z posiedzenia Prezydium Zarządu miasta, na którym były omawiane szeroko te sprawy. Znalazły one tam żywą aprobatę, a czynniki miejskie, korzystając z zamierzonego przyjazdu w niedługim czasie kilku wybitnych przedstawicieli Rządu i Sejmu pragną zainteresować ich bliżej tym projektem.

Inż. Boratyński jest duszą i inicjatorem — choć dyskretnie usuwa swą osobę w cień — budowy Ośrodka Sportów Wodnych, wielkiego planu estetyczno-zdrowotnego, tak doniosłego dla miasta. Piękno zabytkowe Krakowa zyska nowy blask przez zetknięcie go z nowocześnie pojętym centrum sportowym.

Inż. Boratyński udzielając nam wyjaśnień — podnosi pracę inż. Pieli, kierownika Oddziału Planowania, p. Hoffmana oraz inż. Domańskiego. Dzięki im opracowano techniczne szczegóły przyszłego parku sportowego. Zamierzeniu sprzyja fakt, że plan 3-letni przewiduje wielkie roboty nad uspławnieniem Wisły, spiętrzeniem jej poziomu i w ramach tego da się tym łatwiej przeprowadzić tak pożądaną akcję sportowo-urbanistyczną.

Szczegóły planu

Teren proj. ośrodka przedstawia się jako obszar, zamknięty od południa wałem Wisły, od północy Aleją Ks. Józefa, od wschodu terenem Wodociągów Miejskich. Obszar ten ma pow. 120 ha i jest słabo użytkowany gospodarczo. Odległość od miasta wynosi 2.800 m. Przedłużenie linii tramwajowej ku Bielanom (funkcjonuje tu już kolejka) oraz naprawa drogi, usprawni dostęp mieszkańcom.

Głównym urządzeniem jest tor wioślarski, długości 2.000 metrów szer. 140 m. — Dodaję, że ze względu na malownicze otoczenie będzie to „polskie Henley" — klasyczny tor mistrzostw wioślarskich angielskich. W miarę realizacji planu powstaną tam trybuny, szatnie i hale łodzi.

Teren ten będzie służył również zawodom i grom pływackim oraz uwzględni sport młodzieżowy, przystanie szkolne itp. Zimą pozyskamy wspaniały tor łyżwiarski i miejsce na trening hokeja lodowego.

Gospodarzem i użytkownikiem tych urządzeń byłyby kluby i związki sportowe oraz Państw. Urząd WF, Komisja międzyuczelniana i inne organizacje społeczno-sportowe.

Ośrodek będzie miał olbrzymie znaczenie dla podniesienia poziomu sportów wodnych, dla propagandy idei morskiej, — zbliży zajadłych „szczurów lądowych" do wody — umożliwi realizację wielkich międzynarodowych imprez, korzystnych gospodarczo dla miasta, a przede wszystkim umożliwi szerokim rzeszom spędzenie krótszych wczasów w pięknym i zdrowym otoczeniu.

Dalsze projekty

Przede wszystkim kąpieliska, założone na sieci jeziorek, połączonych odnogami z torem wioślarskim z wykorzystaniem glinianek dawnej cegielni. Powstaną tam baseny dla dzieci i młodzieży, dalej plaże-łąki urządzone systemem parkowym. Drzewa dawałyby piękne uzupełnienie krajobrazu i ochronę przed skwarem. By uwzględnić należycie ochronę przyrody i celową szatę roślinną zaproszeni zostali fachowcy, przyrodnicy. Technicznie dość trudnym problemem będzie zabezpieczenie należytego odświeżania zbiorników wodnych i usunięcia plagi komarów. Ale i to da się należycie rozwiązać.

Sprawa udziału sportów „lądowych" w Ośrodku nastręcza pewne różnice zdań. Boiska i bieżnie wraz z trybunami zagęściłyby może zbytnio wolny teren nie zostawiając miejsca na „camping" tak pożądany przez wielu. Z drugiej strony znów sąsiedztwo sportowców wodnych z lądowymi, zachęciłoby tych ostatnich do kontaktu z wodą.

— Czy wystarczy dość miejsca na obozowiska typu przyjętego np. we Francji — rzucam pytanie.

Plan pozostawia dużo miejsc, pokrytych zielenią łąk i drzew, urozmaiconych krajobrazowo, z minimalną siecią dróg niezbędnych. W ten sposób powstaną idealne miejsca odpoczynku niedzielnego mieszkańców Krakowa. Byłby to także teren namiotowy i harcerski. Musi się również znaleźć miejsce na półkolonie dla dzieci. Światek dziecięcy miałby gdzie pluskać się w wodzie i bawić w słońcu i zieleni.

Realizacja projektu nie natrafi na zbyt wielkie trudności finansowe. Plan jest przewidziany realnie i liczy się z możliwościami gospodarczymi.

Oczywiście będzie się postępować progresywnie, rozwijać i rozbudowywać nowo powstały ośrodek, w toku realizacji wyłoni się niejedno doświadczenie i trafna myśl. Prócz rządu i miasta zainteresuje się związki i inicjatywę prywatną. Powoli będą mogły powstawać i kosztowniejsze hale sportowe, schroniska turystyczne, dla zawodników i wycieczek, i inne inwestycje. Sam szkielet planu, łącznie z 3-letnim planem melioracyjnym Wisły nie będzie przedstawiał zbytnich trudności finansowych.

Na zakończenie zauważam, że realizacja Ośrodka Wodnego będzie miała przełomowe znaczenie dla podniesienia poziomu sportów wodnych u nas, gdyż Wisła nie jest pełnowartościowym terenem dla wioślarstwa i pływania. Niski i zmienny stan wody, zwłaszcza latem, brak odpowiednio długiego prostego toru, kolizje ze statkami i galarami wszystko to nie sprzyja treningom wioślarskim a dla mniej doświadczonych pływaków nastręcza niebezpieczne prądy i wiry. Tylko tak urządzony ośrodek nadaje się do masowego uprawiania sportów wodnych.

Rozmowę przeprowadził

Ludwik Leszke

Slalom kajakowy

Z radością patrzymy na budzącą się ze snu zimowego przyrodę. Jeszcze kilka tygodni — a może dni — i znów odbijać będziemy od brzegu rzeki i spływać kajakiem po niebiesko-zielonych grzbietach fal wodnych. Będziemy żyć słońcem, radością i przygodą.

Dla składakowca najwięcej emocji dostarczają bystre rzeki, wijące się wśród gór.

Taką rwącą rzeką górską jest nasz Dunajec. Wody jego toczą się wartko przez słynny ze swej piękności przełom pieniński. Na tym to Dunajcu odbywały się przed wojną wyścigi górskie długodystansowe rozgrywane w konkurencji międzynarodowej. Regaty te nabrały znaczenia pierwszorzędnej imprezy sportowej, były imponujące.

Nawiązując do tradycji przedwojennych Okręg Krakowski Polskiego Związku Kajakowego organizuje w bieżącym roku w czasie Zielonych Świąt (25 i 26 maja) pierwsze powojenne Mistrzostwa Górskie Polski na rzece Dunajcu. W skład Mistrzostw wchodzić będą dwa rodzaje biegów: bieg długodystansowy od Nowego Targu do Szczawnicy na trasie 46 km długości, oraz **slalom kajakowy górski**. Slalom kajakowy będzie imprezą, którą w Polsce zobaczymy po raz pierwszy.

Slalom kajakowy, podobnie jak slalom narciarski, stanowi osobną konkurencję sportową. Kajakowiec musi prawidłowo przejechać przez szereg bramek oraz na punktach kontrolnych wykonać przepisane ewolucje. Bramki oraz punkty kontrolne (tyczki) umieszczone są w najtrudniejszym odcinku rzeki. Niektóre z bramek musi zawodnik przejechać tyłem (rufą kajaka), w innych punktach trasy musi znów wykonać momentalnie pełny obrót kajaka około jego osi [illegible]onowej. Za złe przejechanie bramki, względnie za nieprzepisową ewolucję lub za ominięcie punktu kontrolnego, zawodnik otrzymuje punkty karne. O zwycięstwie decyduje najlepszy czas i najmniejsza liczba punktów karnych.

Zawodnik startujący w slalomie musi mieć doskonale opanowaną technikę jazdy na bieżących wodach mających największą skalę trudności. Slalom stawia tak wielkie trudności zawodnikom, że całkowite pokonanie ich niekiedy przekracza granicę możliwości kajakowca. Oczywistą jest rzeczą, że impreza ta dostępna być może tylko dla zaawansowanych, wyborowych składakowców.

Slalom kajakowy rozgrywany jest zazwyczaj na górskiej rzece na trasie od 300 do 500 m długości. Jak już wspomniano, odcinek ten obierany jest zazwyczaj w najtrudniejszym miejscu rzeki, gdzie pełno jest przeszkód bądź to naturalnych, bądź sztucznych. Naturalne przeszkody to miejsca, gdzie występują ostre prądy, spiętrzenia, spadki wody, głazy, kaskady, wiry, gwałtowne zmiany nurtu itp. Do sztucznych przeszkód należą bramki, pełne obroty łodzią, objazdy przejazdy tyłem łodzi przez bramkę itp. Aby nie odstraszyć kajakowców chcących startować, dodam na pocieszenie, że przejazd całej trasy slalomu musi być zasadniczo wykonalny.

Niemały kłopot będzie miał Okręg Krakowski P. Z. K. przy organizowaniu pierwszego slalomu na Dunajcu. Trzeba będzie przede wszystkim wybrać odpowiednie miejsce na rzece, które nadaje się do tego rodzaju b[illegible], trzeba zorganizować posterunki kontrolne i najważniejsze — posterunki ratownicze. Organizatorzy muszą również wyznaczyć na brzegu miejsce dostępne dla publiczności, aby mogła oglądać i entuzjazmować się tak pięknym widowiskiem. Wydaje mi się, że najbardziej odpowiednim miejscem na slalom kajakowy byłby odcinek Dunajca w Pieninach poniżej Sokolicy.

Postaram się opisać przebieg slalomu kajakowego, jaki odbył się zeszłego roku na Mistrzostwach Europy w Genewie. Organizacją Mistrzostw zajął się Szwajcarski Klub Kajakowców. Slalom trwał dwa dni. Startowało 163 osad (łodzi). Dopuszczone były kategorie: jedynki składane oraz kanadyjki. Slalom odbył się w samym centrum Genewy na rzece Rodan, która jest rzeką głęboką, o bystrym prądzie, wypływającą z jeziora genewskiego.

Start znajdował się przy stawidle mostu „de la Machine", który jako zapora zatrzymuje wody jeziora genewskiego. Zawodnicy startują jeden za drugim w odstępie co 2 minuty. Otwierając stawidło woda wielką strugą przewala się w dół, płynąc krótką pochylnią. Szybkość jej wzrasta, uderza o dno, odbija się i tworzy groźny odwój (walec wodny zwijający się w stronę stawidła). Poniżej odwoju tworzy się kłębowisko wzburzonej wody o wysokich falach. Z tego to stawidła-startu zostaje wypchnięty a dokładniej mówiąc wyrzucony każdy zawodnik. Po wykonaniu skoku około 6 do 7-metrowej długości wpada w piekło wodne, gdzie woda pieni się, skacze, cwałuje. Fala pierwszego odwodu ma wysokość około 1½ m. Gdy już szczęśliwie przeminie to miejsce, wówczas musi możliwie najszybciej wydostać się z groźnego nurtu środkowego ku szkarpie brzeżnej. Jadąc w pobliżu szkarpy przeciw prądowi mija pierwszy punkt kontrolny. Następnie obowiązkowo musi przejechać w poprzek groźny nurt środkowy na przeciwległy brzeg rzeki, gdzie woda jest nieco spokojniejsza i tu przejechać tyłem łodzi przez bramkę. Z kolei zawodnik przybliża się znowu do piekła wodnego, chwyta prąd środkowy, dostaje się w sam środek nurtu o gwałtownych, nieregularnych, niebezpiecznych falach, aby przedostać się przez dwie bramki ustawione jedna za drugą. Nurt wciąga zawodnika pod niski most (most „Tour de l'Ile"). Pod mostem panuje półmrok oraz znajdują się groźne filary tego mostu. Część zawodników nie wytrzymuje napięcia nerwów, drobna nieuwaga powoduje, że zawadzają łodzią o filary. Błyskawicznie następuje wywrotka, kajak łamie się na filarze jak zapałka, idzie w drzazgi, tak że nie odnajdujemy ani strzępów z niego. Jeżeli zawodnik przejechał szczęśliwie pod mostem, to znowu musi napiąć nerwy, wydostać się nieco z nurtu środkowego, wykonać pół obrotu łodzi i tyłem przejechać czekającą nań bramkę. Nie koniec na tym, musi jeszcze wykonać kilka ewolucji, przejechać kilka bramek i to wśród groźnych wirów i bystrzy, aby w końcu przejechać ostatnie dwie bramki i znaleźć się u mety.

W drugim dniu slalomu warunki były znacznie trudniejsze, gdyż zastosowano specjalne stawidła, które zwęziły szerokość rzeki a tym samym zwiększyły jej prędkość.

Organizacja zawodów była znakomita. Każda bramka i punkt były kontrolowane przez 2 lub 3 sędziów, którzy przy pomocy odpowiednich sygnałów kierowali biegiem zawodników. Poszczególne bramki i punkty kontrolne były połączone telefonicznie z wieżyczką, z której można było obserwować całość trasy i biegów. Z wieżyczki, gdzie zasiadali główni sędziowie, były przez megafon nadawane komunikaty o przebiegu slalomu.

Ze startujących zawodników zaledwie 40—50% przyjechało do mety. Pewna część po przejechaniu pierwszych fal przybija do brzegu i rezygnuje z dalszego współzawodnictwa. Inni zawodnicy zostają zdyskwalifikowani, gdyż nie przejechali przepisowo całej trasy. Wielu jednak w czasie jazdy ulega nieszczęśliwemu wypadkowi: wywracają się lub rozbijają łódź o filary mostu. Tu z całym naciskiem należy podkreślić doskonałą organizację służby ratowniczej. Musiała ona najpierw ratować ludzi, następnie wylewać łodzie i sprzęt. A trudno jest na głębokiej bystrej wodzie uchwycić łódź pełną wody a następnie doprowadzić ją do brzegu. Godny podkreślenia jest fakt, że nie było wypadku śmiertelnego a nawet nie zdarzyły się poważniejsze obrażenia.

W slalomie startowali zawodnicy reprezentujący wiele narodów. Szwajcarzy zdobyli pierwsze miejsca. Dalsze miejsca zdobywa Czechosłowacja i Francja. Nie od rzeczy będzie podkreślić wagę znajomości trasy, która w każdym slalomie, a w kajakowym specjalnie, odgrywa wybitną rolę. Szwajcarzy dzięki temu, że w ubiegłym roku po raz czwarty z rzędu urządzili slalom kajakowy, mieli wszystkie warunki do tego, aby mieć decydującą przewagę.

Polska została zaproszona do wzięcia udziału w Mistrzostwach Europy w slalomie zorganizowanym przez Szwajcarski Klub Kajakowców w dniu 23. VII. 1947 r. Udziału w nim jednak nie weźmie. Przyczyną takiego postanowienia jest nie tylko brak odpowiedniego sprzętu zrabowanego nam przez okupanta, ale także, a raczej przede wszystkim, brak odpowiednich zawodników. Nasi najwybitniejsi sportowcy, a między nimi i kajakowcy, zginęli bądź na polu walki, bądź wymordowani zostali w obozach koncentracyjnych. Musimy wyszkolić nowe kadry, które mogłyby godnie reprezentować nasze barwy na terenie międzynarodowym. Wstępem do tego będą: długodystansowe wyścigi i slalom na Dunajcu, który wyłoni nowe talenty. Kończąc apeluję: kajakowcy, stawcie się jak najliczniej na starcie biorąc udział w Mistrzostwach Górskich Polski, które odbędą się na Dunajcu.

PROF. JÓZEF GÓRSKI

Koszykarze polscy przed mistrzostwami Europy w Pradze

Reprezentacyjna drużyna polska w koszykówce, która weźmie udział w 2-gich powojennych mistrzostwach Europy (Praga, 27. 4. — 1. 5) została zestawiona przez PZPR w składzie następującym: Jaźnicki, Bartosiewicz i Kulatowski (AZS Warszawa), Bilgfeiner i Markowski (YMCA Gdańsk), Dowgirt Zieliński i Barszczewski (YMCA Łódź), Arlet (Wisła), Jarczyński (KKS Poznań), Resich (Cracovia). Jeżeli Maleszewski z AZS-u wyzdrowieje (naderwanie ścięgna) do dnia wyjazdu — będzie 12-tym zawodnikiem. W przeciwnym wypadku pojedzie na jego miejsce Kolasiński (KKS Poznań) lub Stok albo Kowalówka (obaj Wisła).

Mistrzostwa gimnastyczne Polski odbędą się w Toruniu

W czerwcu br. odbędą się w Toruniu pierwsze powojenne mistrzostwa gimnastyczne, urządzone przez Polski Związek Gimnastyczny. Zawody odbędą się w doskonale wyposażonej w sprzęt sali gimnastycznej Oficerskiej Szkoły Artylerii. Inowacją mistrzostw będzie to, że zawodnicy i zawodniczki demonstrować będą mogli dowolne kombinacje własnego pomysłu, nie wykonując żadnych ćwiczeń obowiązkowych. Mistrzostwa będą nosiły charakter raczej kwalifikacyjny. W grę wchodzić będą ćwiczenia na poręczach, drążku, koniu z łękami i bez łęków, na kółkach rzymskich oraz ćwiczenia dowolne. Najlepsi gimnastycy z całej Polski wezmą udział w zawodach w Toruniu. Wyłoniona tu ekipa reprezentacyjna weźmie udział w II Zlocie Sokolskim w Pradze Czeskiej, na którym wystąpią wszyscy gimnastycy słowiańscy oraz w światowych mistrzostwach gimnastycznych na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie.

W RAMACH DNI GNIEZNA

Raid motocyklowy pod hasłem: Do grobu św. Wojciecha

Raid ten plakietowy odbędzie się w dniu 27 kwietnia 47 r. — metą Zjazdu — plac na hipodromie w Gnieźnie. Koniec Zjazdu przewiduje się na dzień 27 IV. 1947 r. godz. 12; Równocześnie nastąpi przelot grupy szybowców.

Zainteresowanie Zjazdem jest duże. Komitet przewiduje duże atrakcje, a w dniu 28. IV. 1947 odbędą się wyścigi motocyklowe. Do raidu są dopuszczone również i „setki".

Pragnący wziąć udział w raidzie, ogłoszą swój udział w Gnieźnie w Obyw. Komitecie Dni Gniezna — Gniezno Ratusz. W zgłoszeniu należy podać, czy uczestnik raidu rezerwuje sobie nocleg w Gnieźnie.

Dookoła sportu

(Przegląd prasy sportowej)

Sport i wczasy

Bujny wzrost prasy sportowej w czasach powojennych był w prawdzie wykładnikiem wzrostu zainteresowania się społeczeństwa powojennego sprawami wychowania fizycznego, niemniej jednak mnogość pism sportowych odbijała się ujemnie na ich jakości. Czytelnicy wnet dokonali selekcji i oto jako pierwsze odpadły w przedbiegu „Echa Stadionu", ostatnio przestał się ukazywać w sprzedaży: „Sportowiec" i „Kurier Sportowy", a mówi się o likwidacji jeszcze jednego tygodnika sportowego. Byłoby to stratą dla czytelnictwa sportowego, gdyby nie powstawanie na ich miejscu nowych periodyków sportowych, a w pierwszym rzędzie tygodnika „Sport i wczasy".

Tygodnik ten podpisują red. St. W. Balicki i St. Ziemba. Pierwszy numer przedstawia się imponująco. Tak pod względem szaty zewnętrznej (łą b je wszystkie polskie tygodniki), jak i pod względem treści. Bo oto znajdujemy w nim świetny felieton protektora sportu K. Makuszyńskiego oraz artykuł Szczepańskiego i obszerny dział korespondencyjny. Słabiej przedstawia się dział wczasów, nowość w naszym dziennikarstwie sportowym, który artykułem propagandowym dr Figny i artykułem o pożegnaniu zimy ujawnił na razie tylko swe tendencje. A na ten dział sportowcy czekają z największą niecierpliwością.

Igranie z votum nieufności

Jak wspomniałem, pierwszym artykułem na łamach „Sportu i wczasów" jest felieton K. Makuszyńskiego p. t. „40 lat białego szaleństwa". Artykuł tego znakomitego pisarza zaczyna się następująco:

„W Zakopanem wielkie święto: sekcja narciarska PTT obchodzi czterdziestolecie. Przed czterdziestu laty pojawiło się na śniegu kilku pomyleńców na długich deskach, z długim kijem w ręce i ku zdumieniu uczciwych ludzi poczęło przedziwne wyprawiać sztuki. Wśród tych pomyleńców [illegible] poważny i zawsze zamyślony sam Mieczysław Karłowicz, a tuż za nim biegał posuwiście późniejszy generał, wspaniały mąż, Mariusz Zaruski i kilku innych...

Pomyleńcy, 40-lecie szaleństwa! Co czcigodny mistrz Makuszyński, prezes honorowy Wisły, zrobił? Toż on napisał felieton wbrew przepisom, jaki dla felietonistów sportowych wydało pewne kolegium sędziów! Nazywanie [illegible] ńcami, „odmawianie godności [illegible]" takim ludziom jak Kałuża... przepraszam. Karłowicz, Zaruski itd. Co będzie, gdy wśród narciarzy znajdzie się jaki p. Romanowski i wystąpi na walnym zebraniu z filipiką o szarganiu pamięci pierwszych narciarzy, że Makuszyński „zamiast jako honorowy prezes Wisły zachęcać" itd.?!

Strach pomyśleć. Pióro wypada z ręki...

Fachowcy

Znacie państwo świetną anegdotę Tuwima o holajzie? Jeżeli nie, to proszę przeczytać, a nabierzecie państwo szacunku i poważania dla fachowców. Nie ma jak fachowcy! Oni wszystko wiedzą i rozumieją, oni najlepiej wszystko wyjaśnią i ocenią. Proszę np. przeczytać ocenę ekspertów o mistrzostwach bokserskich i poziomie polskiego boksu.

Według „Sportu" Nr. 29:

Szlum:

„Poziom mistrzostw nie był zadowalający".

Suszczyński:

Katastrofalny stan boksu polskiego odbije się na pewno w Dublinie. Nie myślę absolutnie o jakichkolwiek sukcesach naszych na mistrzostwach Europy.

Zapłatka:

Poziom mistrzostw był bardzo wysoki, jak nigdy dotąd. Obecna mistrzowska drużyna w niczym nie ustępuje naszej reprezentacji w r. 1939, a nawet przewyższa ją bojowością.

Według „Przeglądu Sportowego:

Gryżewski:

Posiadamy jeszcze kilku zawodników, których bez wstydu można pokazać w Dublinie.

Muszyński:

Dzisiejsza drużyna niewiele ustępuje naszej ósemce przedwojennej.

Tak mówią najwyższe autorytety bokserskie w Polsce, ale mnie się zdaje, iż ty kochany czytelniku „tego bez wódki nie rozbierzesz".

Złota seria Monopolu Spirytusowego

Jeszcze nie przebrzmiała afera Gracza, który przez najbliższe dwa lata może dojść tylko do stopnia porucznika footbalowego, gdy „Sport" doniósł o nowym pijackim skandalu: W nr. 29 czytamy:

„Czołowi bokserzy bydgoscy, Wiśliński i Leczkowski, noszą się z zamiarem powrotu do Grudziądza. Obaj ci do niedawna doskonale zapowiadający się zawodnicy „wsławili się" kilka dni temu niecodziennymi „wyczynami" na „Stadionie Miejskim" w czasie piłkarskiego meczu A klasowego. Mocno podchmielonymi „reprezentantami" zaopiekować się musiała milicja obywatelska, wskazując im najkrótszą drogę do domu".

Ponieważ związki piłkarskie karzą piłkarzy pijanych na meczach bokserskich, spodziewać się należy, że związek bokserski z podobną kurtuazją postąpi wobec Wiślińskiego i Leczkowskiego.

Dr ST. MIELECH

Wielkie igrzyska sportu robotniczego w dniu 1 maja

Celem uczczenia Święta Pracy Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Okręg Krakowski, w porozumieniu z Okręgową Komisją Związków Zawodowych, urządza w dniu 1 maja br. na Stadionie Miejskim w Krakowie wielkie Igrzyska Sportu Robotniczego.

W związku z tym wszystkie kluby krakowskie zrzeszone w ZRSS prześlą na adres Okręgu w nieprzekraczalnym terminie do dnia 21 kwietnia br. piesemne zgłoszenia do udziału w tej imprezie, wraz z imiennym zgłoszeniem zawodników z poszczególnych sekcji, które będą brały udział.

Program Igrzysk

1. Defilada wszystkich klubów w KOSTIUMACH SPORTOWYCH;
2. Turniej piłkarski wszystkich drużyn krakowskich;
3. Bieg na przełaj.

a) dla juniorów od lat 16 do 18 na trasie około 2000 m;

b) dla zawodników ponad lat 18 na trasie około 3000 m;

c) dla kobiet na trasie około 1000 m.

4. Zawody lekkoatletyczne męskie i żeńskie (biegi, rzuty i skoki);
5. Kolarskie wyścigi na trasie okrężnej:

a) dla młodzików 5 okrążeń — około 15 km,

b) dla turystów 5 okrążeń — około 15 km,

c) dla zawodników zaawansowanych 10 okrążeń — około 30 km;

6. Motocyklowe popisy jazdy zręczności;
7. Zawody ciężkoatletyczne — walki francuskie i podnoszenie ciężarów;
8. Piłka ręczna — turniej siatkówki i koszykówki męski i żeński.

Zarząd Okręgu ZRSS apeluje do Zarządów Klubów, aby dołożyły wszelkich starań i delegowały na powyższą imprezę jak największą ilość zawodników.

Czy wiecie że...

W Anglii, uznając doniosłe znaczenie szermierki dla wyrobienia fizycznego i jej walorów wychowawczych, zorganizowane będą mistrzostwa szkolne w szermierce przez London Fencing Club.

W Anglii, kraju klasycznym, o ile chodzi o przestrzeganie praw i przepisów zdarzają się jednak liczne przekroczenia surowego kodeksu drogowego przez automobilistów, motorzystów i cyklistów. To rozluźnienie spowodowały stosunki wojenne. Obecnie przystąpiono do przywrócenia dawnego stanu. W szkołach i klubach zaprowadzono egzaminy ruchu drogowego i szeroką akcję propagandową w tym kierunku. „Anglii potrzebny jest każdy obywatel".

Humor sportowy



— Poczekajcie przyjaciele chwileczkę, pójdę zaraz na tańcówkę tylko go wykończę.

Za dawnych dobrych czasów

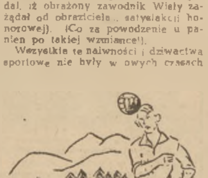
(Dokończenie)

Olbrzymie znaczenie w rozwoju sportu krakowskiego miała prasa sportowa. Ojcem polskiego dziennikarstwa sportowego był niewątpliwie Kłośnik-Januszewski pisujący w lwowskim Słowie. Na sport krakowski miał on jednak niewielki wpływ przede wszystkim dlatego, iż nie był piłkarzem, a piłka nożna była wówczas w Krakowie synonimem sportu i o niej sportowcy chcieli czytać. Pierwsze sprawozdania krakowskich dziennikarzy sportowych (przygodnych) były naiwne i mało fachowe ale właśnie dlatego dobrze odzwierciedlały ówczesny niski stan sportu i ówczesne pojęcia sportowe. Zachęcano np. zawodników by uczyli się tak zwanych „strzałów" do bramki, do nauki kopania piłki lewą nogą, do „kombinowania szutów". Pomocnikom dawano rady, aby nigdy nie strzelali do bramki, stawiając im jako przykład Preisa z wiedeńskiego klubu „knicketerów", który rzekomo „raz w życiu strzelał i strzelił do bramki". Jeden z dziennikarzy sportowych narzekał na brak urządzeń i ekwipunku w klubach, w „których nawet krowy nie ma, żeby gracze w przerwie mogli się ciepłego mleka napić". Opisy zawodów przypominały Trylogię sienkiewiczowską:

„Jadą, jadą! Okrzyk tłumów targnął słuchem i oto z tumanów kurzu wyłoniły się postacie w biało-czerwonych barwach, które sforsowawszy obronę, jak lawina sunęły ku bramce" itd.

O awanturach na boiskach pisano z takim samym oburzeniem, jak dziś i z takim samym skutkiem, jak dziś. Za dawnych dobrych czasów awantura na boisku kończyła się wyłączeniem brutala z gry bez dalszych skutków. W jednym przypadku (mecz B. B. S. V. — Wisła) trafiłem jednak na ślad epilogu: sprawozdawca podał, iż obrażony zawodnik Wisły zażądał od obraziciela „satysfakcji honorowej). (Co za powodzenie u panien po takiej wzmiance!).

Wszystkie te naiwności i dziwactwa sportowe nie były w owych czasach



Ta bania w ciemię go ciapnęła.

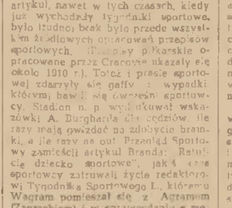
tak rażące lub śmieszne jak dzisiaj, bo wówczas zwyczaje sportowe na całym świecie dopiero się urabiały i teoria sportu krystalizowała. Wówczas jeszcze na zawodach rzucano toporkiem, oszczep miał pętlę na wzór grecki, uprawiano rzut kostką brukową, za przykładem Bouina lekkoatleci po biegu czołgali się po ziemi, co się nazywało automasażem, a Hannes Kohlemainen, rekordzista w biegu maratońskim, biegał cały dystans tylko na palcach. Coubertin w swoich pamiętnikach pisze, iż treningiem Louisa Spiridiona, zwycięzcy w biegu maratońskim na pierwszej Olimpiadzie w r. 1896 r. był post i modlitwa; atleta ten ostatnią noc przed startem spędził przed obrazami świętych w świetle świec!

Cóż więc się dziwić, że ludzie stateczni na widok sportowców udających węzów na trawie robili... kółko na czole, lub że górale ryczeli ze śmiechu, gdy na meczu któregoś z piłkarzy „ta bania w ciemię ciepnęła". Pamiętam, że też na Błoniach jakaś staruszka, widząc nas kopiących piłkę, zaproponowała nam, żebyśmy jej dali ten balon „bo my go kopiemy" a ona „ma wnuczkę, która by się nim ładnie bawiła". Pamiętam też pochód propagandowy jednego z klubów z transparentem: „Dajcie nam piłkę do gry, a my wam damy zdrowe pokolenie". Cwaniacy! Jeszcze im płacić!

Takie to były czasy, ale wracajmy do prasy sportowej. Po wojnie światowej prasa sportowa w dzielnicach, które nie utrzymywały kontaktu sportowego z Małopolską, przeżywała drugą młodość. Na łamach prasy sportowej Śląska i Poznania przez jakiś czas błąkały się regionalne zwroty i wyrażenia sportowe. W Poznaniu n. p. pisano, iż „Warta grała na Ostrovię", a nie z Ostrovią, na Śląsku drużyny wychodziły na boisko w [illegible] „jaczkach" i niebieskich „spodzienkach", a Ruch „zdobył mistrzostwo Śląska 11-tu kropkami" (punktami).

Warszawa utrzymała w sporcie opinię miasta mówiącego najlepszą polszczyzną. Monopol na sprawozdania sportowe miał Kazio Biernacki, świetny felietonista, a w sporcie znany jako zwycięzca w „marszu maratońskim". Obsługiwał on jednocześnie większość redakcyj stołecznych, ale miał ten „feler", iż zawsze pisał sprawozdania z zawodów, ale nie zawsze na nie uczęszczał. Raz wpadł, podając fałszywy wynik, ponieważ jednak ten fałszywy wynik podała cała prasa stołeczna nikt nie uwierzył sportowcom że było inaczej.

Z czasem cała Polska przestała grać o kropki i ustalił się język sportowy, a właściwie żargon sportowy, bo mowa sportowców ciągle jeszcze zapełnia „gabinety osobliwości" różnych pism humorystycznych. O dobry artykuł, nawet w tych czasach, kiedy już wychodziły tygodniki sportowe, było trudno; brak było przede wszystkim źródłowych opracowań przepisów sportowych. (Przepisy piłkarskie opracowane przez Cracovię ukazały się około 1910 r.). Toteż i prasie sportowej zdarzyły się gaffy i wypadki, którymi bawili się ówcześni sportowcy. Stadion n. p. wydrukował wskazówki A. Burgharda dla sędziów, ile razy mają gwizdać na zdobycie bramki, a ile razy na out. Przegląd Sportowy zamieścił artykuł Branda: „Ratujcie dziecko sportowe", jak [illegible] sportowcy zatruwali życie redaktorowi Tygodnika Sportowego L., któremu Wagram pomieszał się z Agramem (Zagrzebiem) i w sprawozdaniu z me-



Nie kopcie tego balonu — dajcie mi go dla wnuczki.

czu piłkarskiego Polska — Jugosławia w Zagrzebiu wplótł poetyczną wizję ducha Napoleona na pobojowisku pod.. Agram. Pamiętam, jak redaktor Przeglądu Sportowego eius temporis kręcił głową nie wiedząc co począć z artykułem inż. Chr. pod tytułem „But", gdyż o ile tytuł był krótki, o tyle artykuł był długi. Namawialiśmy redaktora, aby zaproponował autorowi przerobienie artykułu na „Półbut". Pamiętam jeszcze drugi artykuł tego autora traktujący o odżywianiu się sportowców. Autor widział przed laty kpt. Barana pijącego mleko na stacji w Rzeszowie i oto doszedł do tego co było przyczyną ostatnich niepowodzeń tego sportowca. Mleko! Może ono zaszkodzić po latach, dlatego pewnie dzisiejsi sportowcy nie piją mleka i osiągają doskonałe wyniki.

Były to pionierskie czasy wychowywało się kadry sportowców, dla nich w prasie fachowej trzeba było pisać o wszystkim, wszystkiego uczyć i nawet drukować przepisy gier, zamieszczano wówczas inżynierskie artykuły o budowie boisk z planami i drukowano artykuły [illegible] -skie o technice poszczególnych dyscyplin sportowych. Z czasem dopiero mógł Junosza Dąbrowski rozpocząć druk swych „Listów z Paryża", wpuścić na rodzinne podwórko orzeźwiające powietrze z wielkiego świata i uderzyć w ton inny, nowy [illegible] rekordu i herosów sportu. [illegible] idei był już grunt przygotowany. Jeżeli przedtem Marcin Marcina nic nauczył techniki sportowej, jeżeli to [illegible] owo bałamutnie przedstawił to nauczył go lubić sport, chodzić na zawody sportowe i czytać o sporcie.

Charakterystyczne, że sport bardzo prędko dostał się pod ołówek karykaturzysty. Pierwsze karykatury w Przeglądzie Sportowym rysował Zabielski, w lwowskim Sporcie [illegible] mistrz Czermański, który później wydał „Album karykatur sportowych".

Ci, którzy urabiali opinię sportową Krakowa, spotykali się w kawiarni Bisanza. Kawiarnie w owych czasach miały duży wpływ na życie kulturalne Krakowa, a sport nie wyłamał się spod tego prawidła. Za dawnych dobrych czasów Cracovia, Wisła, Jutrzenka i inne kluby miały swoje stałe stoliki u Bisanza. Tam siadywał Tadzio Synowiec, redaktor Przeglądu

Zwycięstwa drużyn krakowskich, śląskich i poznańskich

Trzecia niedziela rozgrywek eliminacyjnych przyniosła zwycięstwa drużyn krakowskich, śląskich i poznańskich. Jedynie ze Śląska Polonia (Bytom) przegrała swe spotkanie. Niespodziankę sprawił Radomiak, który pokonał Gedanię. Ogółem padło 70 bramek z tego najwięcej zdobył KKS ustalając na razie rekord zdobytych bramek w jednym spotkaniu : 14.

Grupa I

Wisła–Skra 5:0 (1:0)

Wisła dopiero po 20 min. po przerwie opanowała grę. Do tej chwili Skra była b. groźnym przeciwnikiem i wynik zwycięski dla Wisły nie był pewny. Bramki zdobyli Kohut i Gracz po 2 oraz Jackowski.

KKS – Motor 14:2 (7:0)

Poznański KKS rozgromił u siebie przeciwnika, który jako całość przedstawiał drużynę grającą fair i ambitnie, ale na poziomie średniej klasy „A". KKS przewyższał gości co najmniej o 2 klasy we wszystkich formacjach. Kolejarze mieli najlepszych zawodników w Białasie, Anioле i Breji.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Anioła 6, Breja 3, Polka 2, Wiśniewski, Białasoraz, Słoma po jednej — dla Motoru zaś Ulicki i Horoszuk. Sędziował Naworsk., Widzów 5.000 osób.

Polonia (Warszawa)–Polonia (Bytom) 4:1 (1:1)

Mecz dwu imienniczek rozegrany w Bytomiu zakończył się zwycięstwem warszawiaków, którzy okazali się tak w liniach defensywnych, gdzie jak zwykle na czoło wybił się niezawodny Szczepaniak jak i ofensywnej bezwzględnie lepsi. Bramki zdobyli: Sularz 2, Swicarz i Ochmański. Dla bytomian Szmit.

RKS Szomblerki–Ognisko 2:0

Grupa II

9 bramek na boisku Cracovii

Cracovia–Pomorzanin 6:3 (2:2)

Opinia jaka po ostatnich spotkaniach Pomorzanina w Tarnowie i Rzeszowie krążyła koło tej drużyny, w spotkaniu z Cracovią została na ogół potwierdzoną. Poza 30-minutowym okresem pięknej gry Cracovii przed przerwą, w której miała ona pełną przewagę lecz nie wyzyskaną odpowiednio cyfrowo, Pomorzanin okazał się drużyną na ogół równorzędną, a jako całość nawet lepszą od Cracovii. Cracovia miała wspaniałe punkty w bramkostrzelnym Rożankowskim I oraz Bobuli w ataku, Jabłońskim II w pomocy. Oni tworzyli szkielet drużyny i oni parli wciąż do przodu. Należy jeszcze wspomnieć o Gędiku w obronie, który wobec słabej gry Glimasa oraz niepewnego Rybickiego w bramce był jedynym, na którym najczęściej rozbijały się niebezpieczne wypady ataku Pomorzanina.

Drużyna toruńska nie miała tak wybitnych indywidualności. Technicznie w wielu wypadkach przedstawiała się słabiej, zastosowany jednak przez nią system górnych długich podań przedstawiał dla Cracovii dużą trudność do zwalczenia.

Cracovia rozpoczęła grę ostrymi atakami prowadzonymi szybkimi, krótkimi i dokładnymi podaniami. Z miejsca na czoło napastników Cracovii wybił się Rożankowski, którego żywiołowy ciąg na bramkę był bardzo niebezpieczny dla tyłów Pomorzanina. Z jego to podania po akcji idącej od Jabłońskiego I, poprzez Szeligę, zdobywa Pacut wspaniałą bombą pierwszą bramkę dla Cracovii. Szereg dalszych ataków Cracovii pozostaje nie wykorzystanych a niespodziewany wypad w 21 min. i przerzut piłki przez Rębeckiego ponad Gędikiem wyciąga z bramki Rybickiego, którego uprzedza jednak Kamiński i strzela lekko do pustej bramki. Kontrakcja Cracovii przez Bobulę i jego podanie do środka chwyta wcześniej na głowę Rożankowski i skierowuje ją obok bramkarza Pomorzanina do bramki. Wyrównująca bramka padła dość niespodziewanie w 35 min. Piłka dośrodkowa przez Rębeckiego odbiła się fatalnie od nogi Glimasa i wpadła do bramki.

Po przerwie pierwsze minuty przynoszą rozstrzygnięcie meczu. Cracovia przeprowadza szereg ostrych ataków i do 12 min prowadzi już 5:2. Trzecią bramkę strzela Kleczka. Kilka minut później pada najpiękniejsza bramka dnia zdobyta przez Rożankowskiego, który po centrze Bobuli z voleya strzałem nie do obrony posyła piłkę do siatki. Ten sam zawodnik przejąwszy dośrodkowanie Kleczki strzela nieuchronnie piątą bramkę. Następuje zryw Pomorzanina, który w 18 min. zdobywa trzecią bramkę, z rzutu wolnego bitego przez Kosobuckiego za faul Jabłońskiego I na Rębeckim. Goście przebywają w tym okresie często pod bramką Cracovii, lecz pech strzałowy napastników nie pozwala podwyższyć cyfrowo wyniku. W 21 min. wielkie zamieszanie pod bramką Cracovii, piłka odbija się od nóg graczy, idzie w kierunku pustej bramki, ale w ostatniej chwili Jabłoński I wybija ją w pole. W trzy minuty później słupek wyręcza Rybickiego w obronie, a w 33 min. Gędiek zatrzymuje za ostro Rębeckiego, wolny bity przez Kosobuckiego staje się łupem bramkarza Cracovii. Na pięć minut przed końcem meczu Rożankowski idzie na przebój i strzela obok wybiegającego bramkarza Milczyńskiego, ustalając wynik spotkania. Sędziował Gruszka ze Śląska. Widzów ponad 10 tys.

RKU–ZZK 3:0 (1:0)

Po porażce z Gedanią ZZK nawet na własnym terenie nie przedstawia się zbyt groźnie. Szybcy Ślązacy odnieśli pewne zwycięstwo zdobywając bramki przez Słotę 2 i Swatka.

AKS – Grochów 5:3

AKS z Chorzowa pokonał w Warszawie Grochów 5:3 (1:2). Bramki strzelili dla AKS Spodzieja 4, Pytel 1, dla Grochowa Izydorzak 2, Cieciera 1. U gości słabo grała obrona. W Grochowie atak nie umiał strzelać.

Radomiak–Gedania 1:0 (1:0)

Na swoim boisku Radomiak okazał się niezwykle groźny. Opromieniona dwoma wysokimi zwycięstwami Gedania okazała się jednak za słaba do odniesienia zwycięstwa nad ambitnie grającym Radomiakiem. Jedyną bramkę decydującą o zwycięstwie zdobył dla Radomiaka Grządziel.

Rymer–Orzeł 4:1

Grupa III

WMKS–Czuwaj 3:0 (0:0)

Drużyna Czuwaju dopiero po przerwie na skutek opadnięcia z sił uległa drużynie milicjantów. Do przerwy harcerze grali zupełnie równorzędnie. Bramki zdobyli dla WMKS Wróbel i Harcig.

Warta–PKS Szczecin 4:0

Garbarnia–KKS Olsztyn 4:1

Sportowego, i z belferską cierpliwością poprawiał błędy ortograficzne w sprawozdaniach swoich nieletnich korespondentów prowincjonalnych, tam zasiadywał dr Weyssenhof, który wówczas pisał swój nieporównany podręcznik „Sztuka gry w piłkę nożną" i opowiadaniami o konfraterni sportowej Corintians, o asie sportu piłkarskiego w Anglii G. O. Smith'ie i innych znakomitościach rozpalał naszą wyobraźnię. Do Bisanza przychodzili na czarną kawę profesorowie sportowi Stach, Figna, Fuchs i Babulski (podówczas z brodą), tam bratali się ze sportowcami artyści dramatyczni Wesołowski, Solarski i „Suweren" Michałowski, tam zbierali się działacze sportowi: Orzelski, Koneć Dembiński Lustgarten Leser, Glassner, no i my zawodnicy: Kahuta, Reyman, Wykret, Styczeń, Chruściński, Sperling, Gintel, Zabielski Fryc i wielu innych

Bisanz był giełdą sportową, kuźnią plotek, u Bisanza rodziły się pomysły do artykułów i karykatur tam powstawały zarzewia „świętych wojen klubowych", tam organizowano bloki na walne zebrania, montowano reprezentacje, uzgadniano terminy rozgrywek i tam schodzono się, by omówić ostatnie zawody i usłyszeć, co słychać nowego w świecie sportowym. Chodzącą kroniką sportową był Kuba S., dziś znany arbiter piłkarski, obładowany zawsze najświeższymi Sportfagblattami. Postać jego uwiecznił Zabielski w wierszu drukowanym w Przeglądzie Sportowym

Tak wyglądało życie sportowe i tak wyglądał Kraków za dawnych dobrych czasów. Dziś nie ma Bisanza w większości tych ludzi, którzy kładli zręby pod wspaniały gmach sportu polskiego jest już w krainie cieniów...

Jeno ich dzieło [illegible]

Hej! gdzieście się mi podziały najgdysiejsze czasy!

STEM

Młodzi pływacy Krakowa zwyciężają

Kraków–Bielsko 96:71

W zawodach pływackich jakie odbyły się w niedzielę w basenie YMCA w Krakowie zwyciężyła reprezentacja Krakowa 96:71. Zawody stały na stosunkowo b. niskim poziomie i nie dały żadnych lepszych wyników ani nie przyniosły jakichś niespodzianek.

Szczegółowe wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Konkurencja pań:

200 m klas.: 1) Górska (Kraków) 4,00 min. 2) Grzemiechówna (B) 4.07, 3) Pielechała (B) 4.10, 4) Niedzielska (K) 4,15.

100 m dow.: 1) Florczyk (K) 1,30, 2) Wojewodzicówna (B) 1.45, 3) Blem (B) 1.51

100 m grzbiet. 1) Szymikówna (B) 1,48, 2) Górska (K) 1,52, 3) Kuhn (K) 1,55, 4) Dzikówna (B) 2.06.

100 m klas.: 1) Pielechała (B) 1,51, 2) Plaskura (K) 1.53 3) Wojewodzicówna (B) 1.56,6 4) Polak (K) 1.56,7.

Sztafeta 3×100 zmiennym: 1) Kraków I. 5.25 2) Bielsko I 5.34, 3) Bielsko II 6,00.

Konkurencja panów

400 m dow.: 1) Dzień (B) 6.01.2 2) Kornecki (K) 6.01.4, 3) Blem (B) 6.37.2, 4) Kasprzyk (K) 6.37,6

200 m dow.: 1) Kornecki (K) 2.54, 2) Dzień (B) 2.59 3) Drzewiecki (K) 3.01 4) Lempart (B) 3.18.

200 m klas.: 1) Kowalski (K) 3.27, 2) Sokół (K) 3.28 3) Marek (B) 3.30, 4) Lubowski (K) 3.46

100 m grzbiet.: 1) Kita (K) 1,25, 2) Kękuś II (K) 1.38 3) Placul (B) 1.45 4) Wiśniewski (B) 1.49.

100 m klas.: 1) Kłos (B) 1.34.1, 2) Juchowski (K) 1.36.1 3) Loos (K) 1.36.8, 4) Gacek (B) 1.38.

100 m dow.: 1) Kornecki (K) 1.13.6 2) Ciężki (K) 1.13.8, 3) Wiśniewski (B) 1.22.1, 4) Bukletyński (B) 1.22.2.

Sztafeta 3×100 zmiennym: 1) Kraków I 4.27 2) Kraków II 4.33, 3) Bielsko I 5.01, 4) Bielsko II 5.12.

Sztafeta 5×50 dow.: 1) Kraków 2.41 2) Bielsko 3.00,1.

Na zakończenie zawodów odbył się mecz towarzyski w piłce wodnej zakończony również zwycięstwem Krakowa 4:3 (4:1) Bramki dla Krakowa zdobył Krakowiak 2 i Kornecki 2. Dla Bielska 2 bramki zdobył Kulka i 1 Marek.

Widzów około 100 osób.

Biegi na przełaj w woj. krakowskim

W niedzielę, dnia 20 bm. odbyły się w poszczególnych powiatach na terenie województwa krakowskiego biegi na przełaj zorganizowane przez Urzędy WF i PW.

Kraków-miasto (3,5 km): 1) Laska St. (V Gimn.) 14.01,8, 2) Rzeszutko (AZS).

Kraków-powiat w Wieliczce (3,8 km): 1) Kuzaj (ZWM Wieliczka) 18.58, 2) Puk (Pawlikowice).

Biał. Krak. (4 km): 1) Pudełko 13,25, 2) Konior. — (2 km): 1) Kwaśny 7,31, 2) Spachłowski.

Bochnia (4 km): 1) Szarek 15.22,0, 2) Stawiarski. — (2 km): 1) Ślizowski 6,20,4, 2) Kram.

Chrzanów (2 km): 1) Zajdel 6.23.4, 2) Jarosiński.

Miechów (4 km): 1) Dzwior 12.30, 2) Grudzień.

Myślenice (4 km): 1) Cyrek 6.30.8, 2) Gęręczko. — (2 km): 1) Kmieć 3.27, 2) Dzieża

Nowy Targ (4 km): 1) Kwapień (Wisła, Zakopane) 12,5, 2) Ziemba.

Żywiec (4 km): 1) Mycka 13.42.2, 2) [illegible]

Ogółem na terenie województwa startowało do biegów 285 zawodników.

Zamknięcie boiska W Andrychowie

W związku z czynnym znieważeniem piłkarzy B. B. T. S. przez graczy KS „Beskid" w Andrychowie, podczas zawodów w dn. 13 bm. Wydział Gier i Dyscypliny postanowił zamknąć boisko w Andrychowie na okres 6 tygodni, poczynając od 14 bm.

Milicyjny K. S. z Gdyni mistrzem I grupy

Walka o pierwsze miejsce grupy I mistrzostw drużynowych w boksie została zakończona zwycięsko dla Milicyjnego Klubu Sportowego z Gdyni. Warcie nie pomogło zwycięstwo nad Grochowem, gdyż Milicyjny jest o 1 punkt lepszy. Zdobył on w sumie 15 pkt., gdy Warta ma ich tylko 14. Tak więc w finale dwukrotnie spotkają się mistrzostwie grup: Milicyjny KS i ŁKS Warta po raz pierwszy od wielu lat nie będzie mistrzem bokserskim Polski.

MKS (Gdynia)–Zjednoczeni (Bydgoszcz) 14:2

Sowiński wypunktował Borowicza, Umiński uległ Kruży, Antkiewicz zwyciężył Leczkowskiego, Skorek znokautował w II rundzie Werlewicza, Iwański bije Wiklińskiego, Szymankiewicz znokautował w II starciu Katora. Lick zwyciężył na punkty Pollaka i Wieliński wypunktował Chylę. Na pierwszym miejscu zawodnicy M. K. S.

Warta–Grochów 10:6

Malak bije Satorę, Sęk II ulega Szałkowskiemu, Sobkowiak z Wojnowskim nie rozstrzygnęli walki, Komuda remisuje z Polusem. Adamski zwycięża Tomczyńskiego, Kolczyński wygrywa w. o. Szymura również wygrywa w. o. Klimecki nokautuje Archackiego w I starciu.

Tenisiści rozpoczęli obóz

W Krakowie rozpoczął się dnia 18 bm. obóz treningowy najlepszych tenisistów polskich przed meczem o puchar Davisa Polska–Anglia. W obozie biorą udział: Skonecki, Hebda, Olejniszyn, Chytrowski, Kończak, Bratek. Borowczak. Z pań zaś: J. Jędrzejowska, Popławska, Hojanówna oraz Szeraucówna. W pierwszych grach treningowych dobrą formę wykazali: Hebda, Chytrowski i Olejniszyn. W ramach obozu odbędą się gry pokazowe:

w czwartek godz. 16: Skonecki—Chytrowski, Kończak — Olejniszyn Hebda Bratek — Skonecki Bełdowski,

w sobotę godz. 15.30: Olejniszyn — Skonecki, Hebda — Kończak, J. Jędrzejowska Skonecki — Olejniszyn Bratek;

w niedzielę godz. 10: Hebda — Skonecki, Olejniszyn — Bratek, Hebda Skonecki — Chytrowski Olejniszyn Hojanówna — Popławska

Po zakończeniu obozu kpt. PZT inż Herbst ustali skład naszej reprezentacji [illegible]

Dzwonkowski mistrzem Polski w biegu na przełaj

Rozegrano w dniu wczorajszym w Łodzi biegi na przełaj o mistrzostwo Polski. W konkurencji męskiej zakończył Dzwonkowski (Zryw, Włocławek), który trasę ok. 8 km przebył w czasie 27.12,6 min. przed Zaprzałą (Odra, Opole), Waliszewskim (Orzeł, Włocławek) i Witkowskim (Czarni, Radom).

W konkurencji żeńskiej (dyst. 1200 m) pierwszą była Wasilewska 1.30.0 min. przed Noconiówną (obie Huta Zgoda Świętochłowice).

O mistrzostwo kl. A okr. krak.

W niedzielnych spotkaniach o mistrzostwo kl. A okr. krak. padły następujące wyniki:

Tarnów: Tarnovia—Korona 4:1 (3:0). Strzelcy bramek: Kokosza 2, Pytych II i Roik II po 1, dla Korony: Szwancyber Sędziował Podlaski.

Oświęcim: RKS Oświęcim—Prokocim 4:3 (2:2). Bramki zdobyli dla Oświęcimia Kumela i Bartyzel po 2, dla Prokocimia Rys 2 i Tomeczko.

Chełmek: Chełmek—Podgórze 5:0.

Chrzanów: Łobzowianka — Fablok 5:3 (2:2).

O WEJŚCIE DO KLASY A

Mościce: Mościce — Płaszowianka 6:2 (2:1). Bramki zdobyli Cholewa i Rolewski po 2, Białas 1 i 1 samobójcza.

Szczakowa: Szczakowianka—Wolania 7:1 (4:0). Strzelcy bramek dla Szczakowianki Potocki i Sztadler I po 2, Wadowski I i II oraz Stadler II po 1, dla Wolanii Bania.

Zabierzów: Kmita—Nadwiślan 3:1.

W [illegible] prowadzą Mościce 10 pkt. 19:12 bm przed Szczakowianką 10 pkt. 25:15, Wolanią 8 pkt 20:18.

ZAWODY TOWARZYSKIE

Kraków: Cracovia Ib—Garbarnia Ib 3:3 (1:0). Bramki dla Cracovii zdobyli Borvczko 2 i Dycian, dla Garbarni Czub, Tros i Korzeniak. Milicyjny—Społem 1:1 (0:1). Nafta—Dąbski 1:1 (0:1).

Wieliczka: RKS Legia—Wieliczanka 3:2 (1:1).

Skawina: Skawinka—Dębnicki 3:1 [illegible] Najlepszy w Skawince Dziedzic zdobywca 3 bramek. Jedyny punkt zdobył dla Dębnickiego Liszka.

W spotkaniach o mistrzostwo ZRSS okr. krak. TUR Podgórski pokonał Tramwaj 2:0 (0:0). Bramki zdobyli Piekarz i Bochenek. Zryw pokonał drużynę Filmowca 3:2 (1:1).

Turniej gier sportowych

W dniach 19 i 20 bm. rozegrany został w Krakowie turniej gier sportowych organizowany przez S. K. S. „Społem" z udziałem HKS Olszy, Krowodrzy i SKS „Społem".

Wyniki techniczne:

Siatkówka: Społem—Krowodrza 2:0 (15:12, 15:11), Olsza—Krowodrza 2:0 (15:9, 15:2). Społem—Olsza 2:0 (15:12 15:10).

Koszykówka: Olsza—Społem 32:16 (12:10), Krowodrza—Olsza 21:18 (14:12), Krowodrza—Społem 31:19 (17:9).

W siatkówce pierwsze miejsce zajęła Olsza przed Społem. W koszykówce Krowodrza przed Olszą. Sędziowali b. dobrze Groyecki, Kopf i Hegerle. Organizacja sprawna. Za pierwsze i drugie miejsca rozdane zostały nagrody.

Musiał pierwszy w kolarskim biegu na przełaj

W niedzielę kolarze krakowscy otworzyli sezon. Po Mszy św. w kościele św. Wojciecha odbyła się defilada ulicami miasta, w której wzięły udział wszystkie kluby kolarskie i motocyklowe: Cracovia, Garbarnia, KTK, KKC i M i RKS Legia Następnie o godz. 11.30 odbyły się pierwsze biegi kolarskie na przełaj na trasie długości 12 km dla [illegible]

W biegu seniorów zwyciężył Musiał (Garbarnia) w czasie 25 min. przed Motyką (KTK) 25.02 min. 3) Motylem (KKC i M) 28 min. 4) Wróblewiczem (Legia) 28.04 min. 5) Kruszkowskim (Legia) 35 min. Startowało 8 kolarzy, ukończyło bieg 5. Musiał za zwycięstwo otrzymał puchar, nagrodę firmy J. Kosek.

W biegu juniorów zwycięstwo odniósł Dymek (KTK) w czasie 26 min. 2) Kromka (Legia) 27 min 3) Polak (KKC i M) 22.9 min. 4) Rybiński (Cracovia) 34 min 5) Maślanka (KTK) 34.10 min.

Po zawodach w lokalu KTK odbyło się uroczyste rozdanie nagród którego dokonał prezes Grzybkowski Jan. Jednocześnie zasłużeni działacze kolarscy z okręgu krakowskiego otrzymali z rąk prezesa okręgu odznaki przyznane im przez Polski Związek Kolarski.

Pierwszy krok szermierczy

W niedzielę, dnia 20 kwietnia odbyły się w Krakowie zawody początkujących szermierzy tak zwany „pierwszy krok szermierczy". Po siedmiu miesiącach ćwiczeń stanęło do walki 9 młodych zawodników.

Wyniki techniczne: 1) Miczulewicz, 2) Pączek L., 3) Pączek J. 4) [illegible] 5) Mężyk. Wszyscy należą do sekcji szermierczej Sokoła. Pierwszych czterech wyjeżdża w przyszłym tygodniu na mistrzostwa Polski klasy B.

Trening młodych zawodników przeprowadzali przez 7 miesięcy zawodnicy krakowscy Stanisław Soltan i Tadeusz Mroczek.

25-lecie Skawinki

Klub Sportowy Skawinka w Skawinie, jeden z najstarszych klubów prowincjonalnych urządza w dniach 25 oraz 26 maja br. (Zielone Święta), uroczystości jubileuszowe związane z 25-leciem istnienia Klubu. Protektorat nad uroczystościami objęli: starosta Pow. Krak., R. Falkowski; przew. Wojew. Rady PW. i WF., red. M. Stalter i prezes KOZPN St. Filipkiewicz. Dokładny program uroczystości jubileuszowych oraz imprez sportowych zostanie podany w terminie późniejszym.

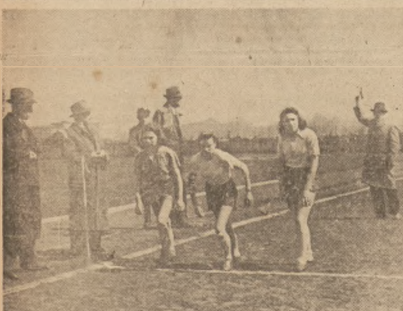
WALNE ZEBRANIE K. T. H. Dnia 30 marca br. odbyło się Walne Zebranie Krynickiego Towarzystwa Hokejowego. Nowoobrany Zarząd przedstawia się następująco: Insp. Voit Wiktor — prezes, Szeraur St. — wiceprezes sportowy, Witowski J. — prezes gospodarczy, Müller A. — sekretarz, Mally M. — skarbnik, Klimczak T., Oleksy E., Kulek K., Grochal St. — członkowie Zarządu. Korespondencje kierować na ręce p. Bałkowskiego Stefana, Krynica, 1 Hala Targowa.

Kronika ilustrowana



Niezwykle charakterystyczne i niespotykane zdjęcie oczekiwania na piłkę przez wyciągnięte ręce 5 koszykarzy.





W ubiegłą niedzielę odbyły się w Krakowie biegi na przełaj pań i panów o mistrzostwo Okr. Krak. Na starcie zjawiło się niezbyt wielu zawodników. W konkurencji męskiej wzięło udział 12 biegaczy, natomiast w żeńskiej tylko 3 biegaczki. Jak na Kraków, który dzierży obecnie prym w lekkoatletyce niezbyt wiele.



Jedna z dzielnicowych drużyn krakowskich — Grzegórzecki.

List z Pragi

(Ciąg dalszy)

Przepiękne okolice Pragi nadają się doskonale do turystyki i wycieczek zwłaszcza dla młodzieży. Tanie środki komunikacyjne — tramwaj, autobus — pozwalają z łatwością dotrzeć do okolic podmiejskich. Środki lokomocji są tanie w Czechach, traktuje się je jako podstawową potrzebę społeczną.

Istnieje gęsta sieć ośrodków szkolnych turystycznych, takich jakie chcieliśmy zaprowadzić w Polsce, ale których niestety nie dało się zrealizować z powodu braku poparcia sfer miarodajnych. Kursy instruktorskie dla nauczycieli prowadzone są nader starannie, ze szczególnym uwzględnieniem dydaktyki, higieny i organizacji turystyki narciarskiej dla młodzieży. Jeden z takich kursów odbył się pod Śnieżką w wielkim schronisku i trwał szereg miesięcy.

Tajemnica sukcesów sportowców czeskich polega na ich pracowitości, systematyczności i starannie wyrobionej technice. Nie ma tam miejsca na niespodzianki, indywidualne zrywy, brawurę, zwycięstwo jest starannie wypracowane.

Rozmawialiśmy szeroko z jednym z przedstawicieli czeskiego sportu. Wyrażał się niezwykle pochlebnie o sporcie polskim. Polacy — zdaniem jego — mają wybitny talent i temperament sportowy. Brak im jedynie wytrwałości i systematyczności, co jest podstawą każdego, nowocześnie pojętego treningu.

Rozwój sportu i wychowania fizycznego w Czechosłowacji jest naprawdę imponujący, a Praga staje się jednym z europejskich centrów sportu. Coraz częściej słowo Praga figuruje na łamach sportowej prasy światowej. Wzorem Szwecji Czesi starają się we wszystkich ważniejszych ośrodkach sportów mieć swych przedstawicieli, rodzaju attache, którzy by byli w ciągłym kontakcie z międzynarodowym światem sportowym i czuwali nad interesami swego państwa na tym polu.

Powszechnie mniema się, że swój wysoki poziom zawdzięcza sport czeski faktowi, że w czasie okupacji mogli go swobodnie uprawiać. Jest to po części prawdą, ale niemiecka ręka nie była i tu zbyt lekka. Główny ośrodek wychowania fizyczn. — sokolstwo było zawieszone. Niemcy nie pozwalali na kontakty międzynarodowe a Czesi nie chcieli grywać z drużynami niemieckimi. Najlepsze stadiony i przystanie zabrali Niemcy do swego użytku.

W ciągu dwóch lat powojennych Czesi potrafili rozbudować swój sport w skali imponującej. Zabrali się do tego po swojemu, metodycznie i racjonalnie. Zaczęto od młodzieży i pracy wszerz, pokryli kraj gęstą siecią ośrodków wychowania fizycznego — nie zaniedbując z drugiej strony swych reprezentacyjnych drużyn w różnych dziedzinach sportu, wciągając je w żywy kontakt z zagranicą. Propagandowo były to pociągnięcia nader udałe.

Byłem na wielkim pokazie gimnastycznym sokołów urządzonym na dochód przyszłego międzynarodowego złotu. Hale gimnastyczne zmodernizowane według najnowszych wymagań, poziom ćwiczących wysoki. Widać większe tendencje zbliżenia się do wzorów szwedzkich i duńskich. Programy są dostosowane do wymagań międzynarodowej federacji, by skutecznie brać udział w zagranicznych zawodach.

Sokolstwo czeskie o imponującej liczbie członków (ponad 200 tys.) nie ogranicza się do sal gimnastycznych, lecz uprawia wszelkie gry i sporty na wolnym powietrzu. W każdej niemal wiosce ma swe gniazdo. Działacze sokoli czescy marzą, że kiedyś sokolstwo będzie potężnym, ogólnosłowiańskim związkiem, będzie wyrazem słowiańskiego ducha w sporcie.

Jeszcze jedna uwaga do tego przydługiego listu. Współlokator mój, zapalony turysta, cieszy się, że teraz po sojuszu czesko-polskim wejdzie w życie jak najszybciej konwencja turystyczna. Powiedzcie tam prof. Goetelowi i innym osobistościom miarodajnym, żeby tę sprawę przyspieszyli. Turyści czescy cieszą się, że zwiedzą piękne góry i parki narodowe polskie i nawzajem zapraszają nas do siebie.

W. Piotrowski

Ankieta w sprawie najlepszego typu sportowca

Jedno z wielkich pism sportowych amerykańskich ogłosiło ankietę na temat jaki typ sportowca jest najpożyteczniejszy dla społeczeństwa. Oczywiście nie chodziło o wybitne gwiazdy, lecz o ten przeciętny, zwykły poziom wyrobienia sportowego. Ankietę rozesłano do wybitnych działaczy sportowych, dziennikarzy, wojskowych itp. Wyniki były charakterystyczne. Streszczają się w tym, że sport jest potrzebny społeczeństwu tak w pokoju jak i wojnie. Sportowiec jest bardziej karnym obywatelem i zdradza więcej ducha społecznego. Dużo głosów uzyskali bokserzy. Bokser umie walczyć, lecz jest opanowany i broni sprawiedliwości. Sport bokserski jest bardzo wszechstronny i rozwija dobrze sprawność fizyczną. Dla wojska najpotrzebniejszy jest dobry i wytrzymały piechur, biegacz długodystansowy i turysta, orientujący się dobrze w terenie i znoszący łatwo trudy marszu i biwaku. Kobiety okazały zaufanie do ludzi silnych. Atleci są przy swojej sile dobroduszni i lubiący domowe ognisko. Dużo osób wypowiedziało się za „all round" typem, wszechstronnie rozwiniętym lekkoatletą i wieloboiowcem. Sporty wodne i narciarstwo też ma wiele sympatyków. Zwłaszcza pływanie najlepiej rozwija człowieka i uodpornia go na wszelki rodzaj wysiłku. Sport wysokogórski znalazł pewną ilość głosów, lecz były i głosy krytyki, że turyści stronią od domowego ogniska i nieraz są egoistami (głosy kobiet). Przeciętnie biorąc wyniki: sportowiec najwięcej przydatny społeczeństwu — musi być 1) zdrowy, 2) silny, 3) karny, 4) obowiązkowy. Ma być wszechstronnie rozwinięty gimnastycznie, dobrze biegać na średnie dystanse, znać boks jako obronę, być wytrzymały na trudy, umieć pływać i wytrzymale chodzić.

Wynik konkursu na rzeźbę o temacie sportowym

Rozstrzygnięty został konkurs na rzeźbę o temacie sportowym, ogłoszony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w porozumieniu z PUWF i PW i Zw. Zawod. Pol. Art. Plastyków. Na konkurs nadesłano 95 prac, w tym jedną z Paryża.

Jury w składzie: wiceminister Obrony Narodowej gen. inż. arch. M. Spychalski, dyr. B. Urbanowicz (Min. Kultury i Sztuki), mjr Rzeznicki (PUWF) — delegaci Zw. Zawod. Pol. Art. Plast.: T. Breyer, F. Strynkiewicz i J. Puget z Krakowa, sekretarz jury — dyr. W. Telakowska postanowiło nie przyznawać pierwszej nagrody, lecz podzielić ją na 3 równorzędne po 40 tys. zł, które przyznano art. rzeźbiarzom: T. Godziszewskiemu, J. Wildenowi i Habdusowi. Postanowiono zakupić po 20 000 zł prace: T. Poprawiska, J. Wildena, W. Kowalika i C. Woźniaka. Nadto wyróżniono (ze zwrotem kosztów po 10.000 zł) 10 prac następujących rzeźbiarzy: K. Bieńkowskiego (dwie prace), J. Wildena, J. Jarnuszkiewicza (3 prace), J. Horodyskiej, J. Ciemiechowicza, B. Hofmana i M. Kazimierskiej

Kontakt dziennikarzy ze sportem radzieckim

Jeden z dziennikarzy amerykańskich, bawiący w Moskwie z okazji konferencji, nawiązał kontakt z działaczami sportowymi radzieckimi. Zwiedził Akademię Wychowania Fizycznego, stadiony i hale gimnastyczne. Wyraża się z entuzjazmem o urządzeniach sportowych tamtejszych i o poziomie sportu radzieckiego. Dziennikarz ów rzucił myśl, by obrady pokojowe zakończyć świętem sportowym, wzorem starożytnych Greków, dla których sport był symbolem pokoju. Jeśli obrady przedłużą się do lata, to uczestnicy obrad będą mogli uczestniczyć w dorocznym święcie wychowania fizycznego Związku Radzieckiego, które jest największą imprezą sportową radziecką, przygotowaną nadzwyczaj starannie. Dziennikarz ów przypomina, że sport amerykański pragnie nawiązać ściślejszy kontakt ze sportem radzieckim, a spotkania te byłyby ciekawą próbą sił dwóch wielkich państw sportowych.

Związek lotniczy amerykański pragnie jeszcze bardziej spopularyzować sport lotniczy w jego różnych formach w społeczeństwie. „Człowiek przyszłości nie będzie przyziemny lecz musi operować kategoriami lotniczymi". Szybownictwo i spadochroniarstwo powinny być wprowadzone obowiązkowo w szkołach. Każdy obywatel musi umieć w razie potrzeby skoczyć ze samolotu, a za lat 10 nie będzie chyba innych środków lokomocji. Spadochroniarze i skoczkowie amerykańscy mają swój klub i starają się ten sport rozpowszechnić popularnymi konkursami i imprezami.

KKS Sieć ma najlepszych kolarzy

Otwarcie sezonu kolarskiego we Wrocławiu, które odbyło się w ub. niedzielę, zainicjowano 4 biegami: seniorów w kl. A i B, juniorów oraz oldboy'ów. W biegach tych najlepszymi okazali się kolarze sekcji kolarskiej KKS Sieć.

Po zebraniu się kolarzy i raporcie przed prezesem OKZ nacz. Tomasiekiem odbyło się tradycyjne nabożeństwo w kościele św. Bonifacego, po czym nastąpiła defilada kolarzy i motocyklistów ulicami Wrocławia. Postawą swą kolarze zamanifestowali siłę sportu polskiego na Dolnym Śląsku.

W wyścigu seniorów na trasie Wrocław—Trzebnica—Wrocław (50 km) zwycięstwo odniósł nasz znany z Krakowa kolarz, b. członek Cracovii, Janik, obecnie występujący w KKS Sieć. Zwyciężył po zaciętej walce na końcówce b. wicemistrza Polski Wójcika z Kamieniogóry, który narzuciwszy przed półmetkiem zbyt silne tempo — mimo uzyskania przewagi ok. 3 km — musiał jednak uznać wyższość szybkiego Janika. Czas Janika 1 godz. 27.5 min. należy uważać za b. dobry. Wójcik osiągnął 1 29,5 godz., 3) Terlikowski IKS Wrocław 1.30,1 godz.

W kl. B na trasie 30 km zwyciężył Nalazek L. 43,20,5 min., 2) Janicki J. 43,21,5 min., 3) Kantor 46,16,5 min., wszyscy z KKS Sieć.

W biegu juniorów na dystansie 25 km mistrz Wrocławia Kierblewski przegrał z Chacią (KKS Sieć), który uzyskał 38,13 min. Kierblewski miał 38,47 min., 3) Forkasiewicz (KKS Sieć) 28,55 min.

Sumę sukcesów sekcji kolarskiej KKS Sieć zamknął znany działacz kolarski tej członek Podeszwicki który dyst. 25 km przebył w 29.54 min., 2) Terejka 41,57 min., 3) Grochowski 51,24 min., 4) Stefaniuk 55,30 min., wszyscy z KS Odra.

*

Okr. Zw. Kolarski na Dolnym Śląsku. Dziękujemy za pamięć i postaramy się w miarę miejsca propagować piękny sport kolarski.

Poradnik sportowy

WŁ. KAZIMIERZ MATERNOWSKI, KRAKÓW. Wdzięczni jesteśmy za dyskusję nad wartościami zdrowotnymi kolarstwa, zainicjowaną przez p. Adamczyka. Pozwalamy sobie zacytować list WPana dosłownie, ze względu na autorytet mistrza kolarskiego, kapitana Sekcji Kolarskiej Cracovii, kapitana sport. ZPTK. i członka wielu Tow. Kolarskich, który dożywszy w pełnej sprawności [illegible] roku, może wydać należyty sąd o wartościach zdrowotnych kolarstwa: „Dzięki kolarstwu mimo podeszłego wieku czuję się dzisiaj na [illegible] pierwszorzędnie, a waga moja dochodzi do 115 kg. Płuca pełne młodzieńczych zasobów a że serce [illegible] to tylko z powodu wieku. [illegible] zorganizowałem [illegible] wycieczki tury[illegible] wraz z synem [illegible] na pewno w pa[illegible] spędzonych dni [illegible] wśród lasów, pól i [illegible] seniora kolarstwa rozproszy niesłuszne obawy. Ćwiczenie i umiar niech będą wytyczną linią.

*

„ZET" KRAKÓW. Ideałem sportowca jest harmonijny rozwój wszystkich mięśni. Takie wzory zostawiła nam rzeźba grecka. Nie trzeba zatem specjalnie rozwijać pewnych grup (mięśnie rąk). Przy racjonalnym uprawianiu sportu, (np. wioślarstwa i gimnastyki) ew. słabiej rozwinięte mięśnie rąk rozwiną się do harmonijnej całości. Jest Pan w okresie wybitnie rozwojowym. Nie radzę ćwiczeń ciężkoatletycznych, przy tych danych, które Pan podał. Mięsień napinany siłowo, statycznie nabywa cechy odrębnego typu, krótkiego, o słabszej elastyczności i kurczliwości — niepożądanego w sporcie i niezbyt korzystnie wpływającego na ustrój naczyniowy.

*

ENTUZJASTKA SPORTU, ADRES NIECZYTELNY. Dziękujemy za zaufanie i prosimy nadal zwracać się o poradę. Ma Pani talent i zamiłowanie do biegu. Trzeba by określić, czy budowa i temperament [illegible] predestynują Panią do biegów krótkich, [illegible], czy długich. Odpowiednio do tego przeprowadzać trening. Bieg jest piękną konkurencją sportową dla kobiety i rozwija ciało harmonijnie. Trzeba jednak zachować umiar i nie forsować zbytnio ćwiczeń. Może w pobliżu jest jakiś klub sportowy i bieżnia do dyspozycji — Wyzyskiwać każdą sposobność, by biegać, starając się o poprawny styl. Gimnastyka domowa codzienna 10—15 minut uwzględniająca wszystkie mięśnie (szcz. nóg i brzucha) potrzebna jest niezbędnie dla biegacza.

Za Komitet Redakcyjny „Życia Sportowego": Dr JÓZEF FIGNA. — Redaktor Naczelny: STAN WITOLD BALICKI. — Wydawca: Spółdz. Wyd. „CZYTELNIK".
Dodatek do nru 108 „Dziennika Polskiego". — Odbito w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Krakowie, Wielopole 1.